

Przebieg pobytu w więzieniach i obozach

W Z.S.R.N.

24 października 1939 aresztowanie w m. Stanisław (koło Ławdornej).
Aresztowany zostałem w odległości kilkunastu kilometrów od granicy polsko-węgierskiej przez milicję ukraińską z miejscowości Stanisław. Po 12-godzinnym siedzeniu zostałem przesłany do obozowej milicji w Ławdornej.

25.10.39 z powodu braku dowodów przestępstwa (oficjalna przepustka - celem poszukiwania pracy) zostałem zwolniony i udałem się do Ławdornej.

26.10.39 - na aworcu kolejowym w Ławdornej przeprowadzono rewizję, w czasie której kolega z którym przechodziłem granicę, (Andrzej Abczyński) został aresztowany na skutek ~~podania~~ dokumentów. Kolega zapytany na śledztwie o ciek podróży przyznał się do zamiaru przejścia granicy i oświadczył, że ja mu towarzyszyłem w podróży. W rezultacie zostałem ponownie aresztowany (w pociągu idącym z Ławdornej do Stanisławowa). Po 2-dniowym śledztwie na st. Ławdornej (śledztwo prowadził komunistyczny Rosenkranz z Ławdornej) zostaliśmy z Abczyńskim przewiezieni do Stanisławowa do wagonu więziennego, skąd po 2 dniach przetransportowano nas do więzienia w Stanisławowie. (cela 74)

1.11.39-1.12.39 śledztwo.
Na śledztwie zarzucano mi przynależność do polskiej tajnej organizacji wojskowej, dalej do strzelca, ONR, a wreszcie wmawiano mi że jestem oficerem rezerwy. Na dowiedzenie mi powyższych zarzutów robiono mi konfrontacje z postawionymi świadkami (których nigdy w życiu nie widziałem), grożono mi rewolwerem, zaś przed śledztwem kilkakrotnie wadzano mnie do izolatora (w podziemiach więzienia stanisławowskiego znajdowały się małe szafki, wykończące człowieka, w których z braku miejsca można było stać - t.zw. "psie budy"). W okresie śledztwa w Stan. nie byłem ani razu uderzony.

Metodę bicia władze sowieckie stosowały natomiast do innych towarzyszy z celi: i tak Jan Flater Gajewski w czasie śledztwa został dotkliwie pobity (podskórne ~~wstrząsy~~ i domięśniowe wylewy krwi oraz połamanie żeber.) Opowiadał on, że dla wymuszenia zeznań ~~używano~~ uderzano go rytmicznie w krąg atlas - u podstawy czaszki, co powodowało silne zamroczenie. Nawskutek przejść dostał on silnego szoku nerwowego i trwałej bezsenności.

2. Ukrainiec nacjonalista - Kindrat Wasyl z pod Stanisławowa miał wybite przednie zęby - podczas śledztwa.

3. ~~Władysław~~ Lekarz Dr. Walizko Eryk - z Tarnowskich Gór - w karczerze został dotkliwie pobity kauczukowymi rurami.

4. W izolatorze pobito do krwi obywatela niemieckiego, komunistę wypędzonego przez Niemców - Hansa Belau'a.

1.12 - 2.1.40 W okresie tym ze mną siedzieli: Abczyński Andrzej, Gajewski Jan, Kozłowski Michał (z Katowic), Krakowiecki Anstol (z Krakowa red. IKC) Krzychowicz Władysław - obecnie w 5 Banie S.K., dr. Walizko Eryk, Kujawski - adres jego zna por. Irzychowicz)

Po zakończeniu śledztwa odbył się ~~XXIX~~ sąd i otrzymałem wyrok. ~~Sąd~~ Sądził mnie wojenny Trybunał 12 Armii KOWO w składzie przewodniczącego, 2 asesordów i 1 sekretarza. Czwadczono mi (w języku rosyjskim), że z dniem wyborów 24 października stałem się obywatelem sowieckim, i dlatego podlegam sowieckim sądom. Ponieważ nie przyznałem się do zamiaru przejścia granicy węgierskiej, zostałem oskarżony jedynie o przebywanie bez przepustki ~~XXX~~ i sowieckiego paszportu w paśmie granicznym, co kwalifikuje się jako przestępstwo i podlega karze przewidzianej art. 80-16 ukraińskiego kodeksu karnego. Sąd biorąc pod uwagę mój młody wiek (19 lat) dotychczasową niekaralność, wreszcie moje "proletarskie pochodzenie" (zeznawałem na śledztwie, że jestem synem ślusarza, z zawodu szofer) - wymierzył mi wyrok 14 roku pozbawienia wolności w poprawczych koloniach pracy. - bez pozbawienia praw. (14.12.1939 r.)

~~XXX~~ Po wyroku zostałem przeniesiony do celi "etapowej" - t.j. takiej z której wyszła się więźniów do innych więzień i Obozów.

1.2.1.1940 r.

po przeprowadzeniu szeregowej rewizji, odebraniu wojskowych i więziennych sortów mundurowych polskich załadowano 36 osdu na dwa samochody ciężarowe i wywieziono z więzienia na stację kol. w Stanisławowie. Tam załadowano nas do 1 wagonu do przewozu żyła. wagon był niezamknięty, brudny. Był on podzielony na trzy kompartymenty ścianami podłkami i drzwiami. w wagonie znajdowały się piły, do którego jednak nie otrzymywaliśmy węgla. (mroź dochodził do 30°C poniżej 0) W czasie jazdy nie zezwalano się wychylać i wyglądać przez otwory w ściankach wagonu. Jeśli ktoś przekroczył ten zakaz - strzelano. Aby nie dopuścić do ucieczki więźniów na k lokomotywie i na ostatnim wagonie były ustawione reflektory, które przez całą noc rzucały światło wzdłuż pociągu, oraz kilka karabinów maszynowych.

ok.8.1.1940 r nastąpiło przeładowanie z wagonu towarowego do specjalnego wagonu więziennego - na stacji kol. we Lwowie.

Do 1 przejazdu ładowano 16 - 20 więźniów.

10.1.1940 przejeżdżamy (rano) Harnopol zaś po południu granicę polsko-sowiecką. w wagonach nieślicznie szloch. Jeden z wagonów zaczyna śpiewać jeszcze Polska nie zginęła i Huta. Inne wagony podchwytną piśń i pomimo interwencji 2 butów sowieckich strażników - pociąg przejeżdża granicę ze śpiewem.

Na stacji kolejowej Żmerynka przesiadka do innych wagonów i karnałopedycja.

14.1.1940 przyjazd do Rujowa.- przesiadka na pociąg do Siałej Cerkwi.

W czasie przesiadki miejscowe kobiety z kołchozów rzucają więźniom chleb. kilka z nich zostało aresztowanych.

6.1.

Przyjazd do Siałej Cerkwi. - do więzienia. - Rozdzielenie po celach.

Do Siałej Cerkwi przyjechałem nieprzytomny - z zapaleniem płuc. Pamiętam tylko, że naczelnik więzienia nie zezwolił mi na umieszczenie w Szpitalu. Znajdujący się na celi Dr. Walizko robi mi herbatę z gorącej herbaty, której dostarczają towarzysze z celi - Polacy.

Po kilku dniach w stanie prawie że beznadziejnym odwoła mnie do szpitala więziennego - w letnim ubraniu na sankach.

W szpitalu - kąpiel w zimnej wodzie - po której dostaje separatkę z wybitymi szybami - nieopaloną. Na trzeci dzień pobytu w szpitalu zjawia się w towarzystwie strażnika siostra (lekpomsza) i zarządza by wstawiono szyby w oknach i napalono w piecu - Teraz znowu panuje zima upał - 35 - 38°C.

Na jedenasty dzień następuje przesilenie ~~z~~ zapalenia płuc. Dostaje natomiast wysięku płucnego.lewostronnego. Lekpom robi mi dwukrotną punkcję, wypuszczając 1600 gram. płynu. Lekpomsza codziennie stawia mi banki. Za cały czas pobytu w szpitalu (3 miesiące) nie zezwolono na wizytę lekarza (więzienie posiadało tylko statowo 1 felczerkę).

9.V.1940 r. z temperaturą 35.5 pod ~~z~~ opiekę dwóch uzbrojonych strażników "po skorej" maszeruję 5 kilometrów do więzienia, gdzie spotykam swoich towarzyszy z którymi odbywałem podróż. Ci mnie przestrzegają przed nieostrożnymi rozmowami, gdyż w celi znajdują się kilku szpiclów - wśród nich dwóch przywódców tyżazi i ukraińcy - złodzieje i banaszi z ~~z~~ polski. *(Kazimierz Hamberger z Stanisławowa i Antoni Cechot (by Cechot))*

sier. 1944

od. 9.V. - 31.V.

Doniesło iż mam już wyrok i śledztwo jest już zakończone kilkakrotnie wzywa mnie operpełnomocny i politruk na nowe badania. Opierając się na donosach stawia ponownie szereg zarzutów (Chęć przekroczenia granicy, nawiązanie do ~~z~~ ONR, do tajnej organizacji wojskowej, dalej otrzymawszy o mnie pewne informacje we Lwowie pokazuje mi wreszcie fotografie moich krewnych, znalezione prawdopodobnie w czasie rewizji u kogoś z nich k znajomych. Nie chcąc ~~z~~ się sam, ani moich bliskich - udaję że nikogo na tych fotografiach nie poznaję.

Podsuwają mi na jednym śledztwie do podpisania przytoczonego protokołu w którym przyznawałem się do wszystkich stawianych mi zarzutów.

Przełożono mi rewolwer, bicie, wreszcie zrobiono mi 72 godzinne śledztwo systemem Konrada (część z niego się odbyła trzy godziny, zaś badani pozostają cały czas na jednym miejscu). Ponieważ do żadnego ze stawianych mi zarzutów nie przyznawałem się, a w zeznaniach swych nie powiadałem się, - śledztwo zostało zakończone.

w pierwszych dniach czerwca wywieziony zostałem do Rujowa, do więzienia przesyłkowego, stąd do Charkowa w końcu zaś do Chereenu (Mikołajewska obłast) do leprawczej kolonijnej kolumny pracy imienia Polakowa, uczastek nr. 2. gdzie pracowałem przy erce.

Od 16.VI.1940

Kolonia w porównaniu z więzieniem była rajem. Odnoszenie się strażników było naogół dobre. Normy były bardzo duże (n.p. zarab pługiem 3 ha ziemi odległość brzozy - 75 cm.) Faktycznie normy nie w pełni były wykonywane. Działali "uczestnicy zaliczeni" którzy zapisywali normy po znajomości ("po białym") otrzymywałem jedzenie, które należało się tym co wyrabiają normę.

Warunki mieszkaniowe były straszne. W jednym baraku mieściło się 120 osób - ~~nieprzyjemny~~ Barak wilgotny źle przewietrzany.

12.VII - ponownie zachorowałem. Odnowił się wysięk płucny tym razem z prawej strony. Szpital w Kolonii miał dobrych lekarzy, sanitariusze-więźniowie przykładali duże starania. Po 14 dniach zostałem przewieziony do szpitala miejskiego w Chersonie, gdzie dokonano punkcji. Cały czas w szpitalu miejskim byłem pod opieką 2 strażników. W szpitalu ograniczono kontakt z ludnością miejscową, nie zezwalając na jakiegokolwiek rozmowy z chorymi.

W Chersonie w szpitalach (więziennym i miejskim) przebywałem ogółem 5 miesięcy - z dwoma przerwami 1-miesięcznymi.

Bezpośrednio po wyjściu nazwało szpitala na trzeci dzień wygniano mnie na robotę, żądając wykonania przynajmniej 50% normy.

Zimą 1940/1941 r. ustosunkowanie się do Polaków pogorszyło się. Polaków zgrupowano w karnym baraku razem z bandytami i więźniami politycznymi "kонтрреволюция".

Polaków zgrupowano do karnych brygad, które pracowały na najcięższych robotach (n.p. na kamieniołomach). Ponadto stosowano szereg upokorzeń moralnych. Wskutek tych upokorzeń z podród 4 Polaków 1 dostał silnego restroju nerwowego (Michał Łozowski) - urzędnik wojew. z Łatowic - drugi zaś zwładował (Franciszek Trzcicki, obywatel z okolic Banoka) - tego ostatniego pomimo jego stanu i wieku (65 lat) wygniano na robotę, kopano i bito.

Po odbyciu kary 24 IV 1941 r. zostałem zwolniony z łagru. Dostałem paszport. Proponowano mi podpisanie deklaracji, przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. - Po dwu dniach - gdy odmówiłem wydano mi paszport - w którym nie było zaznaczone obywatelstwo, jedynie "narodowość polska". Paszport był wydany na podstawie 58 art. o paszportowym, t.j. miałem prawo wyboru miejsca zamieszkania "w niereżimnych gorodach wtorej kategorii z iskluczeniem pogranicznej puszasy". Do t.zw. Zachodniej Ukrainy i "białorusi nie zezwolono mi jechać. Wobec tego wybrałem sobie Krym (ze względu na klimat. - miasto Symferopol (ponieważ znajdował się tam uniwersytet)

1.V. - 17.VII.

Pracowałem w Symferopolu jako wolny sanitariusz w szpitalu (I siewieckaja gorodskaja bolnica g. Symferopola) - na oddziale chirurgicznym. W okresie tym położyłem duży nacisk na naukę języka rosyjskiego. Jako ekstern złożyłem egzamin z zakresu 7 klas - z poprawką z języka rosyjskiego.

W szpitalu cieszyłem się bardzo dobrą opinią zarówno wśród chorych jak i wśród lekarzy i personelu. Proponowano mi nawet wstąpienie na kurs przygotowawczy do komsomołu, ale odmówiłem.

Gdy zaczęła się wojna sowiecko-niemiecka 22 czerwca 1941 r. szpital przeszedł pod nadzór wojennych komisarzy. Chorych cywilnych ewakuowano, przysłano zaś pierwszy transport rannych z Sebastopola. - marynarzy.

17.VII.1941 r. w nocy niespodziewanie zostałem aresztowany i osadzony w wewnętrznym więzieniu NKWD w Symferopolu.

Nazajutrz naśledztwie oświadczone mi że jestem oskarżony o szereg przestępstw politycznych, które kwalifikują się art. 58. 6 ; 58. 7 ; 58, 10 cz.II; 58. 11 ; 58, 12 czy 14 (?) oraz 192/16. Na dalszych śledztwach, (a było ich w ciągu 35 dni 92) zarzucano mi, że jestem szpiegiem (polskim to znów niemieckim), że do Symferopola zostałem wysłany przez organizację szpiegowską, mówiono wreszcie że miałem za zadanie dokonanie planów szpitali w Symferopolu.

W tym celu porozumiewałem się z miejscowymi Niemcami, Polakami, żydami i Grekami (!), że byłem w kontakcie z Turcją (!) że chciałem dokonać aktów sabotażu i dywersji, w końcu, że chciałem uciec do Turcji. (!!!)

Przewadzano mi, że jestem wysłannikiem "angielskiej burżuazji" i że prowadzę antysowiecką propagandę.

Wiedziałem, że zarzuty, jakie stawiają mi są gołosłowne, że repres-
tu prebuja "może się uda".

Na śledztwo wyzywano 3 - 4 razy dziennie (przeważnie w nocy).

Powtarzano metodę zastraszania rewolwerem. Pokazywane mi przez
uchylone drzwi, "co się robi z takimi jak ja" t.j. zbitych po śledz-
twie. 2 razy byłem na 24 godzinnym śledztwie.

ok.10. lipca 1941 r. zapytano mnie dlaczego w 1939 roku przechrzedziłem grani-
cę. Początkowo chciałem wytłomaczyć, że nie szedłem z myślą przejścia
granicy. Sędzia jednak oświadczył mi, że chodzi mu w tym wypadku
nie o uzyskanie materiału obciążającego, ~~ty~~ że za "tamte przestępst-
wo" przecież wyrok odbyłem, zatem drugi raz za te same sądzony nie
będę. Dodał przy tym, że od chwili napaści ~~niemieckie~~ niemieckie
na Związek sowiecki "Polaki i Sowieckij Nared" - to przyjaciele.
(o zawarciu układu polsko sowieckiego jeszcze nie wiedziałem)
Wyślad, że choć mi to ~~nie~~ nie pomoże, ale przecież zaszkodzić nie
może oświadczyłem, że przechrzedziłem granicę ~~na~~ węgierską, dlatego,
by dostać się do wojsk polskich formowanych w tym czasie we Francji.
Sędzia zaprotękołował ~~mi~~ te i dalej pytał, czy armia ~~polaka~~ polska
generała Sikorskiego walcząc o wolność Polski, walczy z Niemcami, czy
iż zamierza walczyć o zajęte przez czerwoną armię kresy wschodnie.
Starałem się mu dać odpowiedź wymijającą, że gen Sikorski jest ~~ix~~
znany ze swej polityki prorosyjskiej, i że wprawdzie dąży, tak jak
każdy Polak do odbudowy Polski w granicach z 1939 r. że jednak kwestia
kresów wschodnich da się załatwić pokojowo, bez uciekania się do
wojny.

Nazajutrz oznajmiono mi że ~~z~~ ^{osty, chcąc} oskarżenie całe odpada, natomiast
będę odpowiadał za "antysowiecką agitację o charakterze oszczerczym"
18.sierpnia dokonane konfrontacji z jakimiś ~~osobami~~ ^{osobami}, którą zna-
łem tylko z wiązania i przewieziono mnie do celi "śmiertników" do
centralnego więzienia w Symferopolu.

Więcej na śledztwo nie byłem wzywany.

Każdej nocy słyszał byłem jak prowadzone z naszego korytarza więźniów
i ładowano potem na samochody ciężarowe. Jak nam oświadczył znajdu-
jący się na celi były naczelnik więzienia w Symferopolu - tak wywo-
żone skazanych na śmierć dla ~~aprobacji~~ ^{aprobacji} wyroku.

26.sierpnia.1941 r.

wyprawa do "wyzstaich więźniów", zaprowadzono do samochodu ciężar-
owych i odwieziono nas strażą na stację kolejową. Po załadowaniu
nocy w naszym pociągu złożony z CC wagnerów więźniów.

Z Krywu pojechaliśmy przez Ierzopol na Donbas, tam jedźliśmy,
kilka dni. Tam też informowali kolejarze z przystanków i celi na stacjach
manewrujących lokomotyw, Niemcy zniszczyli linie kolejowe tak, że po-
ciąg nie może wyjechać z "tego piekielnego kotła". Naogół ludność mę-
wiła o postępach niemieckich z radością, a przynajmniej bez żalu.
Po kilku dniach okrężną drogą wyjechaliśmy z Donbasu i stanęliśmy
pod Moskwą na stacji Woskresnieńsk, stąd zaś ruszyliśmy na Nowosybirsk
i Irkuck. - dokąd przybyliśmy po miesiącu drogi.

Cała nasza podróż odbywała się pod terorem. Za najmniejsze uchy-
bienia czy wykroczenie przeciw przepisom, czy rozkazom - zabierane
za wagonu do "izolatora" - z którego nikt już nie wrócił.

Nocą codziennie słyszeliśmy strzały opodal naszego pociągu.

28.IX.1941 r. - 4.XI.1941 r.

pobyt w więzieniu w Irkucku.

Wielu z współtowarz. z celi pocieszało mnie, że Polaków teraz zwal-
niają, zatem i niedługo przyjdzie na mnie kolej.

1.X.1941 r.

otworzyły się okienko w drzwiach celi. Strażnik pociągu spytał, czy
jest w celi kto na "bukwu S" (na literę S). Gdy przyszła moja kolej
podałem swoje nazwisko, spytał się o moje generalia i polecił mi
się podpisać w książce. Wręczył mi pisaną na maszynie kartkę papieru.
Był to wyrok. "Dziesięć lat"

(Tekst wyroku załączam w tłumaczeniu polskim) w Nowosybir

4.XI.1941 wywiezono mnie z więzienia w Irkucku, przez więzienie przesyłkowe
skąd do Karagandy, stacja Karabas. Tu odbyłem 3 tygodniową kwarantannę.

Na Karabacie pracowało bardzo dużo Polaków, których miano zwolnić na
podstawie amnestii. - jednak trzymane ~~byli~~ jeszcze od września.

około 5 grudnia

przewieziono mnie do Czurbaj Mura (karagandzinska) ~~był~~ gdzie po krótkim
egzaminie (1) zostałem przyjęty jako ślusarz do zakładów naprawy
traktorów.

Byąc już w łagrze miałem możność pisać podania w sprawie zwolnienia mnie na podstawie amnestii.

Nieodys wyzwanie mnie i oświadczenie że piszę podania bezcelowe, bo "polskich faszystów i tak nie zwalniamy".

Innym razem prokurator Karaga oświadczył mi że ja zostałem osądzony już po zawarciu układu polsko sowieckiego (3 września 1941 - zaocznie) i dlatego amnestia mnie nie obejmuje.

Nie mając żadnej nadziei ratunku pracowałem dalej.

W lutym jeden z Polaków miał zostać zwolniony z łagru. Postanowiłem dać przez niego wiadomość do polskich placówek dyplomatycznych.

Napisałem list na odwrotnej stronie podszywki jego ubrania, w którym wypowiedziałem pokrótce swoje cele.

Polak ten (nazwiska niestety nie pamiętam) niezajutrz opuścił łagier.

Nie wiem, czy list ten doczekał, czy nie, ale w przeciągu niespełna miesiąca bo 1 marca 1942 r. wezwano mnie do kancelarii obozu i oświadczone że na podstawie amnestii zostaje zwolniony, że jestem wolnym obywatelem polskim i że mam prawo wybrać sobie dowolne miejsce zamieszkania.

Jak skończyły się mój pobyt w łagrach. Z Karagandy natychmiast ruszyłem do Nowosybirsk, a stąd do Zugowej - (19 marca 1942)

Dnia 24 marca 1942 zostałem przyjęty do A.F. do G.D.P.

(-) Fr staff

Z pobytu w więzieniach pamiętam dobrze następujących Polaków

- Kortowski Michał - Katoice, un. wojew. wywieziony z Chersonu do Karag.
- Bietous por. Lotnik z Białymostka (porotań w więz. w Stanisławowie)
- Gucowski Feliks por. - obecnie 43 Baon SK.
- Abczyński Andrzej por. - wywieziony z Polski 2.7.1940 r.
- Ruczkowski Stanisław i pod Stanisław. - zmarł w więz. w Kijowie
- Gajewski-Plater Jan - wywieziony ze Stanisławowa. Wpł. 26.12.39.
- Krakowiecki Anatol - red. J.KC - obecnie Bagdad Red. Kurier Pol.
- Walisko Eryk - dr. med - ~~z~~ Tarnowskie góry - wywieziony z Bratjej Cerkwi na potroce do Koni GSR. - (wad. Knychowce)

- Kujawski Józef - rolnik
- Kłimecki - mechanik lotn. - z Krakowa
- Stachowiak - poligant - z Kotoługi - zmarł.
- Knychowicz Władysław - obecnie w 5 Baonie SK.
- Trzciniński Franciszek - pomiędzy Sanktym i Przemysłem - obywat. ziemski - zwanował -
- Fachiejew Mieczysław - stud. z Poznania - w Wolności w Symferopolu.
- Mazurawa Władysław - izome prof. Polik. Lwowski - powrócił w 1941 r. z Chersoniu - w kolonii